Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 1? stron.

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 15 SIERPNIA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY | № 222

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Sowiety atakują Polskę

na terenie dyplomatycznym w Londynie i domagają się od Mac Donalda, aby wysunął na forum międzynarodowe sprawę plebiscytu w Galicji wschodniej.

W dniu wczorajszym w ministerstwie spraw zagranicznych otrzymano tekst deklaracji Rakowskiego złożonej w Londynie na ostatniem posiedzeniu konferencji londyńskiej. Część tej deklaracji poświęcona jest całkowicie sprawie Galicji Wschodniej i w prowokacyjny sposób domaga się od rządu Wielkiej Brytanji, aby zażądał od Polski samookreślenia dla ludności tego kraju. Deklaracja ta stwierdza, że sowiety wbrew traktatowi ryskiemu nie uznają granic Polski.

Strejk górnośląski zakończy się w poniedziałek.

Wyrok sądu rozjemczego doprowadza do likwidacji bezrobocia.

Krwawe zajścia w zakładach w Chorzowie, w których brało udział 1000 robotników.

Katowice 14 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Wyrok sądu rozjemczego w Katowicach został podpisany przez obie strony przyczem delegaci robotników obowiązali w poniedziałek odwołać strejk.

—::—

Katowice, 14 sierpnia.

Agencja Wschodnia.

W nocy ze środy na czwartek o godz. 1.30 po sześciu i półgodzinnych obradach zapadł wyrok nadzwyczajnego sądu rozjemczego w sprawie likwidacji bezrobocia w przemyśle górnośląskim.

Wyrok dzieli się na dwie części: postanowienia co do hutnictwa i górnictwa. W hutnictwie wprowadzone zostało przedłużenie dnia pracy do 10 godzin, w myśl rozporządzenia z dnia 18 lipca r. b., z wyjątkiem tych kategorji (hutnictwo cynkowe, które pracowało i przed wojną tylko 8 godzin. Dokładne określenie tych kategorji nastąpi po porozumieniu się z komisarzem demobilizacyjnym. Zarobek dla pracowników 8-godzinnych pozostał niezmieniony, natomiast dla pracowników 10-godzinnych obniżony został o 30 proc. w stosunku do płac czerwcowych, co przy przedłużeniu dnia pracy równa się mniej więcej zarobkowi dotychczasowemu Deputaty węglowe ustalono na 15 do 18 kgl. dziennie dla robotnika wykwalifikowanego, dla innych kategorji stosunkowo mniej.

Co do górnictwa, wobec niejasnych podstaw prawnych, sąd rozjemczy uznał się za niekompetentny do rozstrzygnięcia sprawy czasu pracy pod ziemią, wobec czego czas pracy pod ziemią jest niezmieniony. Dla robotników na powierzchni przedłużono czas pracy do 9 i pół godzin, w czem 8 godzin przypada na pracę efektywną, zaś półtory godziny na przerwy i t. d. Zarobki w kopalniach obniżono o 10 proc. w stosunku do płac w miesiącu czerwcu. Dla maszynisty wyciągowego podniesiono jednak otrzymaną ostatecznie stawkę o 15—20 groszy za godzinę. Deputaty węglowe pozostały niezmienione i obowiązują do 30 września, z czternastodniowem wypowiedzeniem.

Katowice, 14 sierpnia.

Przedstawiciele przemysłu udają się w tych dniach do Warszawy, celem przeprowadzenia z rządem ostatnich rokowań w sprawie ostatecznej pomocy rządu na rzecz przemysłu górnośląskiego.

Katowice, 14 sierpnia

W dniu 14 b. m. rano, około szybu „Hugona" kopalni hr. Lauri, w Chorzowie, zebrał się tłum bezrobotnych w liczbie około 1.000 ludzi. Bezrobotni wysłali do dyrektora kopalni Meyera, delegację z żądaniem natychmiastowego wypłacenia zaległych płac za lipiec. Dyrektor Meyer oświadczył, że w kasie niema pieniędzy, że przeto wypłaty mogą być uskutecznione dopiero w sobotę. Wzburzony tłum wtargnął na dziedziniec kopalni i rzucił się na dwudziestu robotników, zajętych przy robotach koniecznych i rozpoczął ich bić kijami i łopatami w tym samym czasie druga grupa wdarła się do ogrodu przy dyrekcji, gdzie rzuciła się na dyrektora Meyera. Na krzyk dyrektora pośpieszył mu z pomocą dyżurny posterunkowy, któremu jednak nie udało się wyrwać Meyera z rąk tłumu, gdyż doznał zwichnięcia ręki. Dopiero zaalarmowany oddział policji, z podkomisarzem na czele, wyparł tłum z podwórza kopalni. Oddział policji zmuszony był po trzykrotnem wezwaniu do rozejścia się, pod naporem rzucającego się nań kamieniami tłumu, dać kilkanaście strzałów w powietrze i zrobić użytek z broni białej. Kilkunastu robotników zostało lekko rannych, dyrektor Meyer odniósł lekkie obrażenia na ciele.

REPRESJE „POLITYCZNE?".

Berlin, 14 sierpnia

Cała prasa niemiecka zamieszcza wiadomość o rewizji dokonanej w wielkich przedsiębiorstwach hutniczych Hohenlohe'a, księcia pszczyńskiego na Śląsku Górnym. Rewizję ksiąg handlowych w powyższych zakładach uważa prasa niemiecka za represję polityczną.

Powrót premj. Grabskiego

Warsz. kr. „Republiki" telefonuje:

Premjer Grabski przybył do Warszawy. Przez dzień dzisiejszy i sobotę premjer będzie przewodniczył konferencjom, które będą miały za cel przygotowanie nowych rozporządzeń, związanych z wykonaniem ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach. Rozporządzenia te w przyszłym tygodniu mają być podpisane przez prezydenta Rzeczypospolitej.

URLOP GEN. SOSNKOWSKIEGO.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Gen. Sosnkowski otrzymał 3-miesięczny urlop zdrowotny z powodu ciężkiego stanu zdrowia. Na własne życzenie gen. Sosnkowskiego urlop ten jest bezpłatny.

MIANOWANIA W MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 14 sierpnia

Min. spr. zagranicznych powołał na zastępcę naczelnika wydziału prasowego p. Leona Klinkiewicza, b. radcę handlowego poselstwa w Bernie, ostatnio delegata M. S. Z. przy P. A. T.

BALET POZNAŃSKI WE WIEDNIU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 14 sierpnia.

Wczoraj wieczorem odbył się tu popis baletu opery z Poznania przy licznym udziale publiczności. Wieczór ten uwieńczony został wielkim sukcesem, a obecny był na nim również poseł polski Lasocki z urzędnikami poselstwa.

Choroba marszałka Piłsudskiego.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W dniu wczorajszym zastępca ministra spraw wojskowych gen. Majewski odwiedził marszałka Piłsudskiego w Sulejowie i zaprosił go na dzisiejszą uroczystość „żołnierza polskiego" na polu mokotowskim. Marszałek dziękował za zaproszenie i oświadczył, że nie może z niego skorzystać ponieważ od ostatniego przeziębienia bardzo źle się czuje.



Niemcy przygotowują się do wstąpienia do Ligi narodów...

Wycieczki p. Grabskiego

Był w Zakopanym, chciał jechać do Jaworzyny, ale nie puścili go czesi.

Kraków, 14 sierpnia.

Pisma donoszą, że p. prezes rady ministrów i minister skarbu p. Grabski odbywający podróż wakacyjną po Małopolsce samochodem wzdłuż kraju przybył 9-go do Zakopanego w towarzystwie żony, syna i sekretarza prezydjum rady ministrów dr. Legeżyńskiego. Następne 2 dni p. prezes spędził w Tatrach. W niedzielę w towarzystwie rodziny i przewodniczącego komisji klimatycznej Dra Jana Diela, p. prezes rady ministrów odbył wycieczkę pieszo z Morskiego Oka do Czarnego Stawu. Po śniadaniu p. premjer odjechał do doliny Kościeliska. W poniedziałek wczesnym rankiem p. premjer zwiedził Tatrzańskie muzeum im. Chadymskiego i szkołę przemysłową, poczem samochodem odjechał do Morskiego Oka.

Wdrodze powrotnej p. premjer zamierzył zwiedzić Jaworzynę i Smelo, co się jednak nie udało z powodu sprzeciwu granicznej straży czesko-słowackiej mimo przepustki. Wczoraj po obiedzie p. premjer zwiedził Zakopane. Delegacja gospodarzy złożyła hołd premjerowi w imieniu miejscowej ludności. P. premjer zaskoczony owacją podziękował serdecznie delegacji i pozwolił na dokonanie zbiorowego zdjęcia fotograficznego. Przed odjazdem p. premjer złożył na ręce dra Diela 100 złotych, jako cegiełkę na budowę schroniska Polskiego Tow. Tatrzańskiego w 5-ciu Stawach.

Wóz konferencji londyńskiej znów utknął w błocie

Sprawa zagł. Ruhr stanowi przedmiot nieustannych sporów między Niemcami a aljantami.

ANI O KROK DALEJ...

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 14 sierpnia.

Specjalny sprawozdawca biura Wolfa odnosi, że we wczorajszych rokowaniach pomiędzy delegatami francuskimi, belgijskimi i niemieckimi sprawa wojskowej ewakuacji zagłębia Ruhry nie posunęła się ani o krok naprzód.

Herriot oświadczył, że ewakuacja będzie dokonana najpóźniej w ciągu jednego roku. Na pytanie Niemców, odkądby liczył się ten termin, Herriot ma udzielić odpowiedzi w dniu dzisiejszym. Kanclerz Marks udał się wczoraj popołudniu do Mac Donalda, któremu przedstawił powagę położenia i zakomunikował, że delegaci niemieccy nie mogą się zgodzić na propozycję francuskie. Wobec tego, że w dotychczasowych rokowaniach przedstawiciele obu stron nie zmienili swego stanowiska, kanclerz Rzeszy oświadczył, iż ze względu na znaczenie kwestji ewakuacji musi się porozumieć z prezydentem Rzeszy, że prawdopodobnie nastąpi to w dniu dzisiejszym.

W kwestji kolejarzy, pisze sprawozdawca biuro Wolfa, Herriot oświadczył, że zaproponuje rozwiązanie, które zdaniem jego zadowolni żądania Niemiec.

Wreszcie zaznaczył Herriot, .e kwestja ewakuacji Doisburga i Dusseldorfa, jakoteż Ruhrort nie może być omawiana wyłącznie pomiędzy Niemcami, Francją i Belgją gdyż w decyzji o okupacji tych miast wzięli także udział inni sojusznicy.

Ostatecznie rezultat dnia wczorajszego, zdaniem sprawozdawcy biura Wolfa można ująć w ten sposób, że w przeważnej części omawianych spraw doszło do porozumienia z wyjątkiem jednej kwestji tj. wojskowej ewakuacji zagłębia Ruhry.

Delegacja niemiecka uważa sytuacje za bardzo poważną

Berlin, 14 sierpnia.

Cała prasa dzisiejsza omawia obrady w sprawie ewakuacji zagłębia Ruhry i wskazuje że ust. które mają być uchwalone w związku z realizacją planów Davesa, nie uzyskają w parlamencie nigdy potrzebnej większości dwóch trzecich głosów o ile nie zapadnie postanowienie o natychmiastowej ewakuacji zagłębia Ruhry.

ANGLJA I AMERYKA POPIERAJĄ FRANCJĘ.

Berlin, 14 sierpnia.

Według doniesień specjalnego korespondenta biura Wolfa, delegacja niemiecka w komplecie udała się przed południem do Mac Donalda dla zapaznania się ze stanowiskiem premjera angielskiego w sprawie ewakuacji zagłębia Ruhry.

Mac Donald i obecny ambasador amerykański Kellog oświadczyli delegacji niemieckiej, że propozycje francuskie muszą być przyjęte.

Następnie delegacja udała się do Herriota, który podkreślił, że propozycja przedstawiona przez niego według której ewakuacja ma być zatrzymana jeszcze na jeden rok, od dnia podpisania układów w tej sprawie — jest ostateczna.

W dalszym ciągu Herriot odmówił kategorycznie wszczęcia dalszych szczegółowych rozważań tej kwestji, narady jednak nie zostały zerwane. Delegacja niemiecka porozumiała się z rządem berlińskim i z przywódcami frakcji parlamentarnej Reichstagu.

Na godzinę 17-tą wyznaczone zostało powiedzenie rady 14-tu, Na czele nowej partji, pomiędzy osobistościami kierowniczymi stoją minister gospodarki państwowej de Nava i deputowany Wassallo. Nowa partja przyjmie zapewne nazwę chrześcijańsko-narodowej. Partja ta popierać będzie rząd faszystowski i zapewne nawiąże stosunki z partją włościańską, Zamierza ona objąć niektóre organizacje, należące dzisiaj do partji popolarów.

Londyn, 14 sierpnia.

„Daily Telegraph" pisze o poważnym zastoju rokowań londyńskich ; o złych wynikach konferencji na wypadek nie osiągnięcia kompromisu.

NIEMCY SIĘ NAMYŚLAJĄ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 14 sierpnia.

Herriot przedstawił kierownikom delegacji państw sprzymierzonych przebieg obrad. Kierownicy delegacji podzielili zupełnie pogląd Herriota, co do tego iż ewakuacja może nastąpić po upływie roku, który to termin byłby okresem próby dla Niemiec.

Pełnomocnicy niemieccy byli zaskoczeni zwróconym w ten sposób do nich apelem, do przyjęcia decyzji, że okupacja zagłębia Ruhry przez wojska francusko-belgijskie trwać będzie 12 pierwszych miesięcy od czasu wprowadzenia w życie planów rzeczoznawców.

Delegacja niemiecka prosiła o czas do namysłu, przyrzekając udzielenie odpowiedzi w południe na co się zgodzono.

NIEMCY NARADZAJĄ SIĘ.

Polska Agencia Telegraficzna.

Berlin, 14 sierpnia.

Dzisiaj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta posiedzenie rady ministrów, poświęcone sprawie rokowań londyńskich, kwestji ewakuacji zagłębia Ruhry, rada ministrów akceptowała stanowisko delegacji niemieckiej w Londynie.

DZIŚ ZAPADNĄ DECYZJE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 14 sierpnia.

W miarodajnych kołach angielskich zapewniają, że przedstawienie delegacji niemieckiej stanowiska sojuszników nie miało charakteru ultimatywnego.

Jak się zdaje, dzisiejsze popołudniowe posiedzenie konferencji będzie decydujące.

„VOSSISCHE ZTG." O SYTUACJI.

Berlin, 14 sierpnia.

W sprawie dzisiejszych postanowień niemiecko - francuskich donosi „Vossische Zeitung" z Londynu: Niemiecko francuskie przeciwieństwa w sprawie militarnej ewakuacji jeszcze bardziej się zaostrzyły. Ze strony angielsko - amerykańskiej powzięta została akcja pośrednicza, ale nie w kierunku delegacji francuskiej, lecz w kierunku delegacji niemieckiej. Zarówno Mac Donald, jak i ambasador amerykański Kellog zalecają delegacji niemieckiej przyjęcie jednorocznego terminu ewakuacji. Akcja pośrednicząca ma charakter nacisku francusko angielskiego na delegatów niemieckich.

W oficjalnym komunikacie angielskim wydanym dzisiaj rano dopatruje się korespondent „Vossische Zeitung" ultimatywnego charakteru.

DZIEŃ PRZEŁOMOWY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 14 sierpnia.

Dzisiejszy dzień można zaliczyć do dni przełomowych konferencji. Ujawniło się to już wczoraj, gdy główni delegaci niemieccy, francuscy i belgijscy po dłuższych naradach nad kwestją ewakuacji nie osiągnęli porozumienia. Herriot domaga się, aby okupacja francuska trwała jeszcze jeden rok, a okres ten można uważać zdaniem premjera za maksymalny. Jednak premjer francuski nie mógł się zobowiązać do przyjęcia terminu bliskiego. W odpowiedzi ministrowie niemieccy oświadczyli, że warunki proponowane przez Herriota są nie do przyjęcia, jednakże przed powzięciem decyzji zmuszeni oni są porozumieć się z rządem w Berlinie. Delegacja niemiecka uważa, że czas trwania okupacji nie może przekroczyć 6-ciu miesięcy.

Dzienniki dowiadują się, że Herriot nie chciał zobowiązać się do określenia terminu rozpoczęcia ewakuacji.

SUBSKRYBCJA DLA NIEMIEC.

Polska Agencja Telegraficzna.

Nowy Jork, 14 sierpnia.

Bankierzy amerykańscy oświadczyli, że pożyczka dla Niemiec w wysokości 800 miljonów złotych będzie wkrótce wyłożona do subskrypcji.

Nr. 222 **REPUBLIKA** 15 sierpnia 1925

TRUCICIELE DZIECI.

W dusznym przedziale osobowego po-ciągu, wlokącego się wśród skwarnego dnia po zielonych łąkach mazowiec-kich, siedziało pięć osób: dwie panie, któ-rych wymienia się na pierwszem miejscu, nie mające jednak znaczenia dla dalszego cią-gu rzeczy, wysoki dygnitarz — minister — nie ubiega o resort, to ważne, że jeździ de-mokratycznie, a nie w salonce, — inży-nier, ksiądz kanonik i dziennikarz. Na sta-cjach popijają ciepłe kiepskie piwo, a pod-czas jazdy zabawiają się rozmową. Mówią o dzieciach i szkołach. Minister ma ich dworo, jest z nich dumny. Chodzą do szkół i uczą się dobrze. Najstarszy, Woj-tuś, dostał się nawet do wspaniałej uczel-ni wzorowej w Warszawie, do szkoły o naj-pełniej nowoczesn. urządzeniach tech-nicznych, olbrzymich słonecznych salach, boiskach, parkach i basenie do pływania. Dyrektor szkoły, człowiek nad wyraz zacny, uczony i zamiłowany pedagog, kształci nietylko umysły, ale i charaktery. Dba o rozwój moralny dziecka, uczyni je napewno dzielnym i mądrym obywa-telem...

Rozmowa urywa się. Ksiądz kanonik i inżynier wysiadają gdzieś na podrzędnej stacyjce, minister ucieka od niemiłosier-nie grzejącego słońca gdzieś w kąt wago-nu, dziennikarz zamyka oczy i probuje za-snąć.

Nie może ... Wojtuś dobrze się uczy ... Uczęszcza do dobrze renomowanej szko-ły. I on też się uczył, też chodził do szko-ły. Pamięta: wstawał w zimne grudnio-we poranki, kiedy mroźne cienie zalegały jeszcze ulice i spieszył z ciężkim tornis-trem na plecach. Dostawał „dwóje" i „pio-tki", płakał i radował się, przynosił do do-mu cenzury i promieniał szczęściem, kie-dy dobrą twarz jego matki ozłacał uśmiech zadowolenia.

Uczył się arytmetyki i trygonometrji, mowy ojczystej i gieometrji, fizyki i bota-niki, gieografji i czterech języków, prawa, ekonomji i historji. Później przyszły dłu-gie i ciężkie lata uniwersyteckie, kiedy przymierał głodem w wielkich bibljote-kach i natłoczonych aulach. Przygryzał Gajusa, Madestinusa i Justynjana twar-dym chlebem, a suche wywodów głossa-torów skrapiał czystą wodą. Czytał wiel-kie tomy świętego Tomasza, Dantego, Rousseau, Montesquieu, Fichtego, Marksa, Hegla, Jellinka, trawił nad niemi najpięk-niejsze dni pierwszej młodości w poszu-kiwaniu prawdy i wiedzy, w poszukiwaniu piękna, harmonji ludzkiego umysłu ze światem zewnętrznym.

A kiedy zabrał później wszystkie swe papiernie, cenzury, świadectwa i dyplomy, i stanął na twardą glebę życia, przyjrzał się światu i chciał przemówić do ludzi, spostrzegł nagle, iż oszukiwano go długo, sprytnie i bezczelnie. Dano mu na drogę życiową olbrzymi balast książkowej mąd-rości, ale nie dano ani krzty miłości ludzi, ani odrobiny zrozumienia spółczesnego świata ...

Biedny, biedny Wojtusiu, o którym z taką miłością ojcowską mówił minister podczas jazdy w dusznym wagonie. Woj-tusiu, który uczysz się dobrze we wzoro-wej szkole! ...

***

Skwar dopiekał coraz bardziej. Dzien-nikarz sięgnął do kieszeni i wydobył nu-mer francuskiej gazety. Przebrzmiałe, stare depesze, jakieś opisy odległych spraw sądowych. Aż oko spoczęła na du-żym tytule: „Czy należy nauczać dzieci w szkole historji — sprawozdanie ze zjazdu nauczycielów w Ljonie".

Zebrali się nauczycielowie Francji w tym mieście przemysłu. Rozprawiali o nauczaniu młodych francuzów aż wszedł na katedrę stary nauczyciel Clemendot i przemówił:

— Nauka historji jest w szkołach obecnych zakałą i wstydem ludzkości. Podręczniki szkolne historji ociekają krwią morderstw, oszustw, cudzołóstw i wojen. Są przepełnione fałszami reakcyjnemi i klerykalnemi. Opierają się na błędnych dogmatach i uczą dzieci nie miłości ojczyzny, ale nienawiści do innych narodów. Szkoła spółczesna winna dążyć do wychowania pokojowego pokolenia ludzi, a kłamstwem podjudza ich do złości i niechęci. Przypomina nieustannie rzezie dawne, pod niebiosa wynosi zbrodniarzy t. zw. zwycięzców i urabia charaktery dziecięce w kierunku militarnym. Dajmy pierwszy przykład braterstwa ludzkiego. Odsuńmy od dusz dziecięcych krwawe widma dawno zamierzchłych rzezi. Bądźmy luminarzami nowej Francji pokoju, Francji uczonych i robotników, a nie generałów i fabrykantów broni! ...

Za Clemendotem mówił Gallieu i Carre i Dailly i dziesiątki innych — wolnych synów wielkiego narodu i oto z przemówień ich powstał wielki akt oskarżenia pod adresem szkoły dzisiejszej, która czyni z dzieci jakieś potwory rasowej i narodowej nienawiści, sieje w duszach dziecięcych zatrute ziarna przyszłych wojen i sporów.

Czy historja ma nie być raczej dziejami pracy ludzkiej i kultury, obrazem rozwoju cywilizacyjnego narodów, czy ma tylko mówić o tym, co dzieli i swarzy ludy a nie o tym, co je łączy?

Tam, na ławach szkolnych na katedrach nauczycielskich siedzi największy wróg pokoju i największy szkodnik w nowym okresie ludzkości. Nie pomogą nic traktaty wersalskie, londyńskie, czy ryskie, kiedy kult wojny i szowinizmu narodowego rozgości się w dziecięcych duszach, kiedy dzieci na drogę życiową otrzymują stopnie z algiebry, mineralogji i historji, a nie nauczy ich nikt miłości i szacunku dla ludzi ...

***

Tobie, Wojtusiu, we wzorowej szkole w Warszawie nic nie powiedzą o uchwałach zjazdu nauczycieli w Ljonie. Nie powiedzą nawet twemu tatusiowi — ministrowi. W Polsce o tym nikomu nie będą mówili. Ale będą cię w dalszym ciągu uczyli w szkole o tym, jak setki lat walczyli polacy z „odwiecznym naszym wrogiem" prusko-krzyżacko-niemieckim; jak przez lat setki wypełniali swą misję na wschodzie Europy i coraz dalej na wschód wypierali barbarzyńców; jak toczyli wojny na Ukrainie ...

I w tym samym czasie, gdy Wojtuś uczy się takiej historji w Warszawie, mały Hans wykuwa w Berlinie własne dzieje i tuczy nie nienawiścią do Francji i Polski. Jakiś Griszka, czy Aljosza karmi się strawą Iłowajskiego. Czeski Jaroslavek uczy się nienawidzieć i pogardzać niemcami, polakami i węgrami.

Na całym świecie trują w szkołach i uniwersytetach dzieci i młodzież, zapychają im mózgi balastem, kultywują bakterje nienawiści i wojny, a nigdzie nie dają nawet cienia tego, co zwie się szacunkiem i miłością dla swoich i obcych, co jest jedyną gwarancją pokoju, dobrobytu i cywilizacji.

Oszukują cię, mały Wojtusiu, jak i wszystkich twych rówieśników na świecie uczą cię tego, o czym obyś jaknajrychlej zapomniał, a później kiedy dorośniesz, wsadzą cię w mundur, wyćwiczą we władaniu bronią i pójdziesz zraszać swą krwią niewinną dalekie pola i obce kraje ...

A jeśli nieznane jakieś losy zaniosą przed twe oczy tę kartkę papieru, przeczytaj sobie raz jeszcze wyraźnie co powiedział w Ljonie, w kraju tkanin jedwabnych, nauczyciel Clemendot i powtarzaj jaknajczęściej w myślach:

— Dajmy pierwszy przykład braterstwa ludzkiego. Odsuńmy od dusz dziecięcych krwawe widma dawno zamierzchłych rzezi. Bądźmy luminarzami nowej Polski pokoju, Polski uczonych i robotników, a nie generałów i fabrykantów broni! ...

Czesław Ołtaszewski.

Burza dokoła paktu gwarancyjnego.

Pakt gwarancyjny opracowany przez Ligę Narodów, akceptowany i inspirowany przez Francję, został, jak już wiemy odrzucony przez Niemcy, Rosję i... Anglję, przyczem prasa francuska daje do zrozumienia, że odmowa Niemiec nastąpiła w uprzedniem porozumieniu z Anglją. Wytłumaczyliśmy już jak obłudne i niedorzeczne są zarzuty pod adresem Anglji z powodu rzekomego sprzeniewierzenia się jej idei pacyfizmu. Albowiem dopóki Liga narodów nie jest jeszcze stowarzyszeniem wszystkich narodów, i dopóki nie jest ściśle zdefinjowane pojęcie „napaści" (czego właśnie Liga odmówiła) projekt paktu ma mało wspólnego z pacyfizmem. Ale nie to jest jedyną przyczyną odmowy angielskiej. Pozostaje jeszcze do wytłumaczenia, dlaczego pakt gwarancyjny w obecnej redakcji sprzeciwia się tradycyjnej polityce angielskiej i nie daje się pogodzić z realnemi warunkami istnienia niektórych państw, jak również w jakim stosunku ten pakt pozostaje do interesów Polski.

Pakt gwarancyjny według projektu Ligi przewidział, że wszystkie państwa danego kontynentu mają być zobowiązane do udzielenia pomocy państwu napadniętemu przeciwko napastnikowi. Projekt Ligi szereguje tedy państwa według kontynentów **geograficznie**, podczas gdy w istocie rzeczy między państwami istnieje zależność **nie geograficzna lecz polityczna.** Anglja naprzykład składa się z posiadłości rozrzuconych aż po pięciu kontynentach, podczas gdy politycznie stanowią one jedną całość. Rosja rozciąga się geograficznie na dwie części świata. Taki błąd w samym założeniu paktu, nie mógłby dać praktycznych wyników przy wykonywaniu go.

Odrzucając pakt, rząd brytyjski słusznie wskazał na trudne położenie Kanady która jest zarazem państwem amerykańskiem i członkiem imperjum brytyjskiego. To samo odnosi się mniej więcej do rozmaitych innych części państwa angielskiego. Położenie geograficzne Anglii zmuszałoby ją do interwencjowania we wszystkich zatargach światowych, do stania się niejako ogólnoświatowym żandarmem, co wcale jej się nie uśmiecha.

Rozczłonkowanie kontynentalne świata zagraża przytem angielskiej jedności państwowej. Bo w myśl paktu Anglja musiałaby prowadzić politykę paneuropejską, Kanada — panamerykańską, Afryka południowa — panafrykańską, zamiast tego by W. Brytanja, jako całość, podporządkowywała wszelkie inne stanowiska wspólnemu interesowi brytyjskiemu. Te konieczności międzynarodowe rząd angielski wziął niewątpliwie pod uwagę, gdy projekt paktu potraktował odmownie. Do tego założenia zasadniczego przyłącza się i ten powód, że Anglja realnie nie może się zbytnio angażować w jednostronną politykę europejską, wskutek zależności od swych kolonji. Rozwój polityki międzynarodowej tak się układa, że zależność Anglji od swych kolonji coraz rośnie, a zależność kolonji od Anglji coraz słabnie. Dominja przybierają coraz szybciej na ludności, bogactwie, potędze i uświadomieniu, podczas gdy Anglja, pomimo całej swej zręczności dyplomatycznej, nie może nadążyć z reformami. W miarę wzrostu świadomości narodowej dominja angielskie marzą o niezależności, i jakkolwiek Anglja stara się w miarę możności uczynić zadość ich uprawnionym żądaniom ekonomicznym, nie jest wykluczonem, że przy silniejszej scysji na tle realnych lub pozornych interesów rozbieżnych, dominja mogą zagrozić odpadnięciem, jak to niegdyś uczyniły Stany Zjednoczone. Anglja tą samą monetą dominjom odpłacać, oczywiście, nie może i dlatego rząd angielski jest częstokroś w roli przysłowiowego kozaka, który „złapał tatarzyna", lecz tamten go „za łeb trzyma". Dawniej jeszcze dominja miały żywotny interes w tem, że na straży ich bezpieczeństwa stoi flota brytyjska, ale od czasu wybudowania kanału panamskiego i rozbudowy floty amerykańskiej, Anglja może być zastąpiona przez Amerykę. Ze strony tej ostatniej nie brak przytem częstych pokus, czemu sprzyja doktryna Monroe, oraz ten wzgląd, że wszystkie stany amerykańskie cieszą się z jednej strony równouprawnieniem, a z drugiej dość szeroką samodzielnością w sprawach wewnętrznych.

Ponieważ realnie biorąc pakt gwarancyjny, opracowany przez ligę narodów, pod inspiracją francuską, głównie miał dotyczyć interesów europejskich, a ściśle mówiąc interesów Francji i jej satelitów (albowiem poza Europą, zwłaszcza w Ameryce, nikt na razie nie jest zagrożony), to jasnem jest, że Anglja akceptować takiego paktu nie mogła, choćby przez wzgląd na dominja, które nie życzą sobie wcale położyć zdrowej głowy pod ewangelję.

Z odrzucenia paktu przez Anglję płyną dla Polski wnioski zgoła inne. Trzeba sobie raz już uświadomić, że żadne pakty poszczególne w Europie nie mogą n a d ł u g o łączyć Anglji z Francją i być wymierzone przeciw Niemcom. To też widzieliśmy, że przy pierwszym konkretnym wypadku Anglja i Niemcy znalazły się w jednym obozie, a Francja w drugim.

Jeżeli więc kiedyś stanąłby pakt „paneuropejski", to musiałby on być oparty na współdziałaniu Francji i Niemcami, bo ta okoliczność, iż Niemcy stanęły w danym razie po stronie Anglji nie wypływa z pobudek zasadniczych, lecz była skutkiem polityki antyniemieckiej dotychczasowych rządów francuskich. Co się tyczy Rosji, to i jej stanowisko odmowne jest wynikiem poróżnienia Rosji z Francją. Jeżeli więc kiedyś przyjdzie do skutku pakt poszczególny między państwami Europy, to jest on do pomyślenia tylko na podstawie współdziałania Francji z Niemcami a zapewne i z Rosją. Anglja może do tego paktu przystąpić lub nie, ale głównym promotorem w nim ona nie będzie. Jeżeli tedy opinja polska — nie bez słuszności — się obawia, że pogodzenie Francji z Niemcami i Rosją może iść na rachunek Polski, to trzeba sobie wybić raz na zawsze z głowy pakty poszczególne, tak przez Chjenę dotychczas w jej zaślepieniu umiłowane. Istotnym interesem Polski, interesom widzianym na dłuższą metę, odpowiada raczej pakt gwarancyjny, według koncepcji angielskiej, pakt powszechny oparty na równości, sprawiedliwości i prawie, a nie na sprzymierzaniu się jednych państw przeciw drugim.

Oczywiście, że do tego, ażeby Polska mogła z angielskiej koncepcji naprawdę pocyfistycznej wyciągnąć realne korzyście, należy dbać o to, ażeby te same zasady równości i prawa, które obowiązywać będą nazewnątrz, były także stosowane wewnątrz państwa. **Admonitor.**

Groźna sytuacja na Bałkanach.

Z kotła bałkańskiego dobywają się znów opary wojenne.

Belgrad, 14 sierpnia
Polska Agencja Telegraficzna.

Mimo oficjalnych zaprzeczeń ze strony Bułgarji przez poselstwa zagraniczne nadchodzą do Berlina alarmujące wiadomości o sytuacji na Bałkanach. Jak słychać mimo oficjalnych dementi w Bułgarji przygotowuje się rewolucyjny przewrót, a Grecja i Jugosławja zawarły porozumienie w sprawie wspólnego wystąpienia przeciw Bułgarji. Rząd bułgarski przez oficjalne zaprzeczenie stara się wywołać wrażenie o całkowitym spokoju wewnątrz kraju.

Wiedeńskie poselstwo greckie przyznało, że Grecja i Jugosławja wystosowały do Bułgarji krótkie ultimatum z oświadczeniem, że o ile rząd bułgarski nie uspokoi swych granic, to wojska greckie i jugosłowiańskie będą ścigały napadające bandy aż na terytorjum Bułgarji. Prawdopodobnie jednak Grecja sama wystąpi czynnie, aby przywrócić spokój nad granicą bułgarską.

Bezrobocie w Rosji.

Moskwa, 14 sierpnia
Agencja Wschodnia

Według urzędowych doniesień liczba bezrobotnych w Rosji nieustannie wzrasta. 1 stycznia r. b. ilość bezrobotnych zarejestrowanych na giełdzie pracy, wynosiła 992.000, 1 kwietnia — 1.095.000, 1 maja — 1.139.000.

Wśród bezrobotnych 23.4 proc. stanowią robotnicy fabryczni, 32.7 proc. inteligenci, i 3.1 proc. robotnicy niewykwalifikowani.

UZNANIE SOWIETÓW PRZEZ HOLANDJĘ.

Berlin, 14 sierpnia.

Według doniesień z Hagi, między Holandją a rządem sowietów w sprawie przywrócenia stosunków dyplomatycznych między temi, państwami, rokowania oficjalne odbędą się prawdopodobnie w Berlinie.

Jak słychać, w Hadze godzą się na uznanie sowietów bez stawiania uprzednio specjalnych warunków.

NA GIEŁDZIE BERLIŃSKIEJ.

Berlin, 14 sierpnia.

Zaostrznie się przeciwieństw konferencji londyńskiej wywarło na giełdzie berlińskiej znaczny wpływ. Kursy akcji stanęły w miejscu, dewizy europejskie bardzo mocne.

CŁO NA TOWARY NIEMIECKIE.

Polska Agencja Telegraficzna.
Londyn, 14 sierpnia.

Rząd angielski notyfikował rządowi niemieckiemu, że od dnia 15 b. m. na towary przywożone do Anglji zgodne z postanowieniem o cła na poczet odszkodowań, pobierane będą opłaty 26 procent. Data ta jednak jest formalną, cło powyższe bowiem pobierane będzie począwszy od daty wprowadzenia w życie zasad Davesa.

TRAGICZNA ŚMIERĆ W NURTACH RODANU.

Paryż, 13 sierpnia.

Grupa dzieci z zakładu wychowawczego Trinquetelle udała się pod przewodnictwem księdza na wycieczkę ponad brzeg Rodanu. Dzieci zaczęły się kąpać. Nagle 9-letni chłopczyk stracił grunt pod nogami i został uniesiony przez bystry prąd. Drugi, który mu chciał iść z pomocą podzielił jego los. Na ratunek tonącym pośpieszył 17-o letni chłopak, lecz i jego uniosła rzeka. Chcąc ratować tonących, przewodnik wycieczki 80-letni staruszek ksiądz, rzucił się w nurty rzeki, lecz również utonął.

CZYTAJCIE „REPUBLIKĘ".

Syn Teodora Herzla przyjął chrzest.

Wiedeń, 14 sierpnia.

Sjonistyczna „Morgen Ztg." podaje wiadomość, że jedyny syn twórcy sjonizmu Teodora Herzla w dniu 20 lipca b.r. przyjął w kościele w Wiedniu chrzest. Chrztu udzielił młodemu Herzlowi ojciec Dominikanin, Szlezinger, również z pochodzenia żyd.

Młody Herzl zaraz po chrzcie wyjechał do Londynu gdzie mieszka od lat 20. Młody Herzl wystosował pismo do zarządu organizacji sjonistycznej z zawiadomieniem o przejściu na łono kościoła katolickieg.

—xx—

Strażacy całej Słowiańszczyzny

zjeżdżają się do Warszawy.

Warszawa, 14 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś o godzinie 4 popoł. przybyli w dalszym ciągu na zjazd straży ogniowej Aleksandel Seybl, przewodniczący komitetu organizacyjnego zjednoczenia słowiańskich związków straży ogniowych, Rudolf Gudrych— przewodniczący śląskiego związku straży, Milesław Smedt— przewodniczący związku słowiańskiego, Tarn Barle — przewodniczący związku jugosłowiańskiego z Lublany, Joseph Kmet — skarbnik związku słowiańskiego, pozatem przybywają nadal liczne delegacje z całego kraju. Liczba uczestników zjazdu dotychczas zarejestrowanych w biurze zjazdu wynosi około 5 tysięcy osób.

SPRAWY ROBOTNICZE.

W sobotę rozpoczyna się wypłata 2 i 3-ej raty zasiłku dla bezrobotnych.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 16 b. m. przystępuje do wypłaty II i III raty zasiłku dla bezrobotnych, wzgl. podwyższonych norm na zasadzie uchwały rady ministrów z dnia 16 8. 1924 r.

W dniu tym po zasiłki mogą się zgłaszać bezrobotni, zarejestrowani w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, posiadający numerki od 601 do 1000.

Wypłaty odbędą się w niżej wyszczególnionych biurach wypłat, przyczem każdy bezrobotny winien się zgłosić do tegoż obwodu, w którym był zarejestrowany.

1) ul. Drewnowska, fabryka B-ci Kaszub.

2) ul. Ogrodowa 28, szkoła tow. akc. I. K. Poznański.

3) Helenów.

4) ul. Rokicińska 36, parter, dom tow. akc. „Widzewskiej Manufaktury Baweł.",

5) Wodny Rynek, kinematograf oświatowy,

6) ul. Pańska 106, fabryka Karola Eiserta,

7) ul. Czerwona, seminarjum nauczycielskie,

8) ul. Kilińskiego, fabryka Ossera,

9) ul. Rzgowska, fabryka Stolarowa,

10) ul. Kątna, fabryka Allarta.

Wypłaty zasiłków dla posiadających kartki rejestracyjne z liczbą ponad 1000 nastąpią niebawem o czem będzie podane do publicznej wiadomości.

W celu umożliwienia magistratowi sprawnej wypłaty zasiłków wzywa się osoby zainteresowane, aby zgłaszały się po ich odbiór w dniu wyznaczonym przez magistrat; w razie zaś niemożności przybycia w oznaczonym terminie — w dniu następnym po wypłacie.

Wypłaty odbywać się będą codziennie od godz. 9-ej do 4-ej bez przerwy.

Zw. „Praca" odrzucił propozycje przemysłowców uważając je za pogorszenie warunków płacy i pracy.

Onegdaj w sali związków zawodowych, przy ul. Głównej 31, odbyło się zebranie delegatów i poborców związku włókienniczego „Praca".

Na przewodniczącego wybrano del. Bączkiewicza, który udzielił głosu przedstawicielowi zw. zawodowych p. Kulczyńskiemu.

Referent omawiał sprawę ubezpieczenia we Francji, porównując z ubezpieczeniem w Polsce.

Następnie referent zobrazował akcję rządu na Górnym Śląsku.

Po mowie p. Kulczyńskiego, zabierało głos jeszcze kilku mówców, poczem zebrani uchwalili następującą rezolucję:

1) delegaci i poborcy związku „Praca" potępiają te czynniki rządowe, które wprowadziłyby na przeciąg trzech miesięcy dziesięciogodzinny dzień pracy na Górnym Śląsku.

2) Delegaci potępiają również wprowadzenie dziesięciogodzinnego dn. pracy na niemieckiej stronie Górnego Śląska.

3) Delegaci i poborcy wyrażają współczucie i solidarność walczącym Górnoślązakom w obronie 8-mio godzinnego dnia pracy.

4) Delegaci domagają się strejku protestacyjnego dla odparcia zamachu na 8-io godziny dzień pracy.

Jako referenci pp. Zubert prezes zw. włókienniczego „Praca" i p. Kulczyński, przeszli do omówienia wyniku ostatniej konferencji z przemysłowcami, na której zaproponowano robotnikom całkiem nowe warunki płacy i pracy.

Po dłuższej dyskusji jaka się nad powyższą sprawą wyłoniła, Zarząd przedstawił zebranym komunikat, który jednomyślnie został zaakceptowany.

„Zarząd związku „Praca", Z.Z.P. na posiedzeniu dnia 12 sierpnia br. rozpatrywał propozycję przemysłowców w sprawie pogorszenia warunków płacy i pracy.

Po gruntownem zapoznaniu się z propozycjami przemysłowców. doszedł zarząd do wniosku, że powyższe propozycje nie nadają się do dyskusji.

Jako motyw zarząd związku „Praca" wysuwa:

1) zarobki obecne są niższe w porównaniu z przedwojennymi, 2) drożyzna artykułów pierwszej potrzeby wzrasta, co powoduje deficyt w budżecie robotniczym.

Następnie co do propozycji przemysłowców w sprawie podniesienia produkcji przez zmniejszenie ilości robotników, przy obsłudze maszyn, zarząd zw. uważa, że droga obrana przy obecnym systemie maszyn nie nadaje się do zrealizowania, a może wpłynąć jedynie na zmniejszenie produkcji.

Powoływanie się przemysłowców na zagranicę, gdzie stale wprowadza się ulepszenia techniczne, podczas, gdy u nas posługuje się od średniowiecza starą techniką, nie wytrzymuje krytyki.

Wobec tego, zarząd związku „Praca" wzywa wszystkich członków w m. Łodzi i na prowincji, aby na żadne propozycje przemysłowców zdążające do obniżenia cennika z miesiąca stycznia 1924 roku nie godzili się, broniąc swoich dotychczasowych zdobyczy, i aby byli przygotowani do dalszej walki. p.

— — —

Jak już donosiliśmy, w związku z nowemi propozycjami przemysłowców co do gruntownej zmiany warunków pracy i płacy w przemyśle włókienniczym, przemysłowcy postanowili sobotę, jako ostateczny termin nadesłania odpowiedzi przez związek.

W odpowiedzi na to związek zawodowy „Praca" przesłał związkowi przemysłowców pismo następującej treści:

W związku z listem Panów z dnia 13 sierpnia 24 roku, w sprawie wprowadzenia w przemyśle włókienniczym proponowanej przez Panów zmiany, komunikujemy, że propozycje, proponowane przez Panów zarząd związku „Praca", na posiedzeniu w 12 sierpnia rb. rozpatrywał i w rezultacie postanowił w całości takowe odrzucić, z tego względu, że kryją one w swojej treści obniżenie płac robotniczych od 10 do 25 proc., w innych wypadkach i wyżej, oraz znaczne pogorszenie dotychczasowych warunków pracy.

Biorąc pod uwagę powyższe, jak również wzrost cen na wszystkie niemal artykuły spożywcze w ostatnich tygodniach, uważamy, że obniżenie obecnych nizkich płac robotników, w tym czasie byłoby wielką krzywdą, wyrządzoną ogółowi robotniczemu w przemyśle włókienniczym.

Na obniżenie płac, jak i pogorszenie warunków pracy w przemyśle włókienniczym związek „Praca" stanowczo swej zgody odmawia. b.

JESZCZE JEDEN ZATARG W WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE.

Od dłuższego już czasu policja łódzka spisuje protokuły za nieporządki po stronie zewnętrznej fabryki „Widzewskiej Manufaktury".

Do odpowiedzialności pociągani bywają dozorcy, którzy tłómaczą się, iż obecnie nie mogą wydołać nałożonej na nich pracy, ponieważ muszą nietylko utrzymywać porządek na zewnątrz, ale i wewnątrz fabryki i mimo bardzo wytężonej ponad 8 godzin pracy, czystości utrzymać nie są w stanie.

Poprzednio przeznaczeni byli specjalni do strony zewnętrznej dozorcy, których obowiązki z powodu zarządzonej przez pana Kona redukcji robotników, spadły na barki pozostałych.

Dozorcy nie mogąc znaleźć innego wyjścia, zwrócili się do związku, prosząc o interwencję w inspektoracie pracy. p.

PRZECIWKO OBNIŻENIOM PŁACY.

W fabryce Braci Tajtelbaum, Przejazd 56 wezwano do kantoru robotników i zakomunikowano im uruchomienie fabryki pod warunkiem zmniejszenia płac o 20 do 30 proc.

Robotnicy na propozycję tę nie zgodzili się, wobec czego wydano im odnośne zaświadczenia dla otrzymania zasiłku pośrednictwa pracy. b.

Echa napadów na szosie Rzgowskiej.

Szajka bandytów pod kluczem

Staną oni przed sądem doraźnym.

W dniu 4 b. m. na szosie Rzgowskiej naprzeciw cmentarza ewangielickiego 3-ej uzbrajeni w rewolwery bandyci dokonali napadu na 3 wozy z przejżdżającymi kupcami i obrabowali ich.

Zabrano Noechowi Hubermanowi 160 zł., pozatem zabrano im zawartość kiesze ni i walizek.

W trakcie napadu zdaleka nadjeżdżał oświetlony samochód z Łodzi, wobec czego bandyci kazali kupcom dalej jechać, a sami skierowali się w przeciwną stronę.

Automobil szybko minął napadniętych i wówczas bandyci dogonili wozy i jeden z nich usiłował im zabrać wiezioną przędzę. Stawił mu opór Noech Huberman i wozy szybko odjechały, a bandyci znikli.

Niepóźniej jak po 4-ch dniach na tej samej drodze

dokonano identycznego napadu na przejeżdżających kupców

i podczas obławy policja stoczyła z bandytami walkę, podczas której jeden z opryszków Władysław Pękało został postrzelony, przyczem okazało się, iż uciekł on z Radomia, gdzie odsiadując bezterminowe więzienie, otrzymał z powodu choroby urlop 3 miesięczny. Pozatem aresztowano drugiego bandytę Jana Pałęckiego, zam. Szneja 27.

Pękałę odwieziono do szpitala, a Pałęckiego do urzędu śledczego.

Urząd śledczy, prowadząc dochodzenie, stwierdził, że oba napady były dziełem jednych i tych samych osobników i przyciśnięci do muru bandyci

przyznali się do inkryminowanego im czynu.

Jednak urząd śledczy prowadził nadal śledztwo w celu stwierdzenia, kto był owym trzecim napastnikiem i po dłuższych staraniach udało się skonstatować, że

trzecim bandytą był Józef Kowalczyk,

zamieszkały Rżgowska 101.

Okazało się, że Kowalczyk pracuje w fabryce Ajzerta przy ul. Karola 19 jako robotnik, wobec czego funkcjonarjusze urzędu śledczego udali się do mieszkania jego, gdzie zastano go w towarzystwie żony i dzieci.

Przekonawszy się o celu wizyty przedstawicieli władz Kowalczyk starał się ze łzami w oczach przekonać ich o swojej niewinności, lecz mimo to odstawiono go do urzędu śledczego.

Podczas śledztwa Kowalczyk w dalszym ciągu zaprzeczał, jakoby brał udział w napadzie, lecz w końcu po dłuższych indagacjach

przyznał się do udziału w napadzie.

Jako usprawiedliwienie podał on fakt, iż pracując jedynie kilka dni w tygodniu z powodu kryzysu w przemyśle

nie miał na utrzymanie rodziny swej.

Pewnego dnia spotkał się z Pękałą i Pałęckim w szynku i omawiali obecne ciężkie położenie a w końcu na wniosek Pękały postanowili sobie los polepszyć przez przypilnowanie na szosie Rżgowskiej jadących kupców, szczególnie, że jest to miejsce niezbyt odległe od Łodzi i wrazie czego można się w mieście ukryć.

Gdy Kowalczyk wyraził obawę, że może stanąć przed sądem doraźnym, Pękała uspokoił go zapewnieniem, iż zna się na tych rzeczach, czego dowodem jest uwolnienie się z więzienia, gdzie odsiadywał karę dożywotniego więzienia.

Kowalczyk dał się przekonać i właśnie pierwszą wyprawą był napad na dwie furmanki.

Po przeprowadzeniu śledztwa bandytów odstawiono do więzienia do dyspozycji prokuratora i

wkrótce staną oni przed sądem doraźnym.

——XX——

Tragiczna sytuacja robotn. polskich we Francji

List nieszczęśliwych emigrantów do związku klasowego

Związek klasowy w Łodzi, otrzymał list z Francji od członków swych, którzy w pierwszym okresie kryzysu wyjechali na roboty do Francji — następującej treści:

„My, niżej podpisani śpieszymy poinformować związek tamtejszy, jak naszych robotników łódzkich zaopatrzono w żywność w Poznaniu na stacji zbornej i o naszej podróży do Francji, która trwała przeszło cztery dni.

Na podróż tę otrzymaliśmy jedno kilo chleba i ćwierć kilograma kiełbasy. Pytanie, czy to może być wystarczające, aż do chwili przybycia na miejsce.

Na piąty dzień wieczorem administracja stacji zbornej w Toul, nie raczyła jednak nas niczem posilić, nie zważając na to, żeśmy byli cztery dni wygłodzeni i zmordowani podróżą.

Sytuacja robotników polskich we Francji przedstawia się bardzo źle. Robotnicy polscy, chociaż posiadają najlepsze kwalifikacje fachowe, nie są dopuszczeni do robót fachowych i pracować muszą na najgorszych robotach, tam, gdzie nie chcą pracować francuzi.

Następuje ośm podpisów. p.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 15 sierpnia 1924

Salesman---kamień węgielny Ameryki.

Nędza biuralistów amerykańskich. — Salesman (sprzedawca) i robotnik są dobrze płatni. — Redaktor, który pobiera 200,000 dol. rocznie.—Przyszłość Europy leży w umiejętności sprzedawania.

Nowy Jork, w sierpniu.

New York jest uosobieniem dzisiejszej potęgi finansowej Stanów Zjednoczonych oraz wykładnikiem jej kultury gospodarczej. Jasnem jest, iż uwarunkowana ona być musi bardzo wysokiemi obrotami handlowemi. Dla uzyskania ich potrzebna jest cała armja sprzedawców. To też sprzedawcy — „salesmen'i" są jedyną warstwą sfery, niepracującej fizycznie, która jest odpowiednio wynagradzana. Wszyscy inni pracownicy biurowi czy też sklepowi, a jest ich setki tysięcy, skazani są na bardziej lub mniej nędzną wegetację. W przeciwieństwie do stosunków europejskich, gdzie buchalterzy, korespondenci, kasjerzy uważają się i uważani są za wyższą kategorję pracowników, są oni w New Yorku i całych Stanach Zjednoczonych najgorzej płatnymi pracownikami. Wszak co może żądać — tak rozumują pracodawcy — pracownik, który nie bierze bezpośredniego udziału w produkcji lub w rozdziale jej — w sprzedaży. Za sprzedawcę nie jest uważany ten, który sprzedaje klijentowi odwiedzającego firmę, ale ten, który wyszukuje nowych klijentów. „Salesman" działa poza obrębem biura sprzedaży. „Salesman" musi dosięgnąć tych wszystkich, których potężna i wszędzie przenikająca reklama urobiła na przyszłe jego „ofiary". Zadaniem jego jest złowienie ich oraz ich dalsze niewypuszczanie z orbity stałej klijenteli firmy.

Skoro więc „salesman" spełnia tak ważną funkcję gospodarczą, to oczywiście musi być odpowiednio za to wynagrodzony. Średni zarobek „salesmana-szeregowca" w większej firmie wynosi przynajmniej 100 dolarów na tydzień; są jednak całe falangi tych, którzy zarabiają 250 i więcej dolarów na tydzień. Oczywiście, iż zarobki wyższe dochodzą nawet do 500 dolarów na tydzień; to jednak są płace rzadsze. Jak w tych warunkach wyglądają buchalterzy, którzy z trudnością zarabiają 40 dolarów na tydzień, przyczem typowa płaca jest 25—30 dolarów. Korespondent, zarazem stenograf, piszący na maszynie, władający w dodatku nawet trzema jeszcze językami, może zarobić nie więcej aniżeli 35 dolarów na tydzień; o ile posiadają trochę mniejsze kwalifikacje, to zarobek ich tygodniowy nie przekroczy zbytnio 25 dolarów.

Dzisiejsza Ameryka pogardza wykształceniem tych, którzy nie wybili się na czołowe stanowisko w dziedzinie, w której się kształcili. Płaci ich więc na równi z chłopakami, którzy wstąpili do firmy w 16-tym roku życia i z biegiem czasu wtajemniczają się we „filozofję" biurowości handlowej. Taką samą płacę otrzymuje woźny, czy też pracownik na windzie osobowej, którego kwalifikacje są minimalne. Pracownicy biurowi Nowego Jorku są nędzarzami, wobec murarzy, zarabiających do 80 dolarów na tydzień i całego szeregu rzemieślników, których zarobek tygodniowy waha się między 50 a 80 dol. „Clerk" jest zawsze traktowany z góry i godzi się ze swym losem, gdyż wysokość zarobku jest w Ameryce miarą szacunku. Imponuje mu motorniczy w podziemnej kolei „subway'u" ze swoimi 80 dol. tygodniowo. Najdłuższa nawet wysługa nie polepszy jego bytu; chyba iż się wybije na czołowe stanowisko, albo też przejdzie w szeregi „salesmanów". Pierwsza ewentualność jest obecnie bardzo trudna do urzeczywistnienia. Do historji przeszły już karjery chłopców biurowych, którzy dzisiaj są prezydentami wielkich towarzystw akcyjnych czy też banków. Są to obecnie tak rzadkie wypadki, jak są one w Europie. Karjera taka w New Yorku jest dzisiaj prawie nieprawdopodobieństwem; chyba giełda przedstawia jeszcze pewne możliwości.

To też fatalne jest położenie młodzieży, posiadającej wykształcenie średnie i wyższe. O ile nie należą do klasy bardzo zamożnej, to grozi im proletaryzacja, gorsza stosunkowo, aniżeli spotkała inteligencję europejską po wojnie. Podczas gdy w Europie inteligent zażywa przynajmniej pewnego szacunku społecznego, to tutaj jest zupełnie naodwrót. Są firmy, które pod żadnym warunkiem nie dadzą pracy posiadaczowi dyplomu uniwersyteckiego. Takiemu panoszeniu się „chamstwa" sprzyja rząd. Nauczyciele szkół powszechnych dorabiają sprzedawaniem gazet; profesorowie uniwersytetów nie mogą marzyć o zarobkach lepszego „salesman'a". Z pośród inteligencji zawodowej dobrze się mają wybitni adwokaci, inżynierowie, lekarze i dziennikarze. Wybitny dziennikarz w New Yorku zarobić może od 25 — 50.000 dolarów rocznie. Jest jeden, który zarabia 200,000 rocznie; kilku zarabia 100.000 dol. Cała zresztą inteligencja amerykańska żyje na poziomie gorzej płatnego robotnika.

Bo dzisiejsza Ameryka jest rajem „salesman'a" i robotnika. Zwłaszcza ten ostatni odczuwa to wyraźnie. Nie odczuwa on tej różnicy społecznej, jak w Europie, wobec bardzo niskiego poziomu intelektualnego przeciętnego amerykanina oraz ucisku materjalnego inteligenta. Zarabiając dobrze, a mając ograniczone wymagania życiowe, które w pełni może zaspokoić dzięki wielkim udogodnieniom życiowym, czuje się dobrze. Jego małe wyrobienie społeczne powoduje, iż nawet nie walczy o te zdobycze natury socjalnej, jakimi może się poszczycić robotnik europejski. On chce mieć pracę, choćby była najcięższa, najdłuższa, ale za to dobrze płatna; o resztę w zupełności się nie troszczy.

Ta sama beztroska cechuje mózg Ameryki New York, który myśli tylko o sprzedawaniu, ale o niczem, absolutnie o niczem więcej. Sabotuje więc inteligentnego pracownika biurowego, który spełniając podrzędne funkcje, będzie rozsadnikiem niezadowolenia; w najlepszym razie człowiek taki nie będzie mógł uważać za myśl przewodnią swego życia, księgę, nad którą będzie siedział latami, czy też maszynę do pisania. A takiego on tylko potrzebuje; taki albo pozostanie do śmierci niepodlegającym żadnym wpływom otoczenia „wołem roboczym", albo też zrzuci kierat i zostanie „salesman'em", lub dzięki nauce, w szkole wieczornej pobieranej, posiadając za sobą doświadczenie praktyczne, zajmie wybitniejsze stanowisko. Dzisiejszy Amerykanin nie chce w handlu ani w bankowości przyjmować nowicjuszy, których wykształcenie podnieca ambicje niepożądane, w szarej, zazwyczaj nieskomplikowanej i niewymagającej ogólniejszego wykształcenia, pracy biurowej.

Czy w ten sposób zdoła się zapobiec ogólnemu pędowi młodzieży ku wykształceniu na modłę europejską, wydaje mi się bardzo wątpliwem. Czy jednak takie ujmowanie „businessu" nie jest najwłaściwsze, z punktu widzenia pracodawcy, to znowu inna sprawa. Wszak np. w bankach, zatrudniających 5000 urzędników, nie więcej chyba aniżeli 150-iu ma płace ponad 400 dolarów miesięcznie; reszta to parjasi. A dolar w Nowym Jorku to nie jest dolar w Polsce, nie mówiąc o Francji dzisiejszej.

Najbliższa przyszłość inteligencji w Ameryce nie przedstawia się pomyślnie; jasnem jest, iż stan taki zradykalizuje ją i postawi na czele nieistniejącego dzisiaj ruchu radykalnego, wśród szerokich mas. To będą najlepsi agitatorzy przewrotowi, a nie obecni marni wysłannicy bolszewiccy, którzy nie potrafią przemówić do tutejszego dobrze najedzonego, dobrze ubranego i dobrze mieszkającego robotnika. Do niego przemówi syn robotnika, kształcący się obecnie na uniwersytecie i potem nie mogący znaleźć pracy, lub też taką, która mu daje mniej, aniżeli ojcu jego surowemu człowiekowi, żyjącemu z prymitywnej pracy rąk.

Jest to jednak daleka przyszłość. „Apage satanas" — ktoby dzisiaj o tem myślał w New Yorku. „Do not waste time", a byłoby to stratą czasu, który lepiej można zużyć, wyszukując nowe metody sprzedaży, zwłaszcza wobec powojennego przerostu przemysłu amerykańskiego. Tak myśli przeciętny amerykanin. O wybitne umysły tu trudno, choć nie trudno o wybitnych sprzedawców.

A jednak do tego prostaka amerykańskiego — nie używam tego słowa w obraźliwym znaczeniu, ale jedynie dla określenia struktury umysłowej — zwraca się obecnie Europa, gdyż jest on inwestorem. On właśnie, a nie kto inny nabywać będzie europejskie papiery wartościowe. Od niego zależy nasza przyszłość gospodarcza, a niestety pośrednio wskutek tego — przyszłość kulturalna. Skoro więc Europa nie chce paść ofiarą zalewu chamstwa amerykańskiego, które niezawodnie zacznie przenikać za tamtejszym pieniądzem, to musi nadrobić dotychczasowe zaniedbania.

Te polegają zarówno na brakach w organizacji produkcji, a zwłaszcza w takiej organizacji sprzedaży, która potrafi pomieścić na rynkach największe ilości towarów, zależnie od każdorazowego ogólnego położenia gospodarczego kraju.

Europa, a w niej przedewszystkiem Polska, wytworzyć musi amerykański typ „salesmana", posiadającego nad tym ostatnim niedoścignioną przewagę — kulturę europejską. Musimy nareszcie uchwycić „spiritus movens" naszego stulecia. Jest nim dążność i konieczność jaknajbardziej intensywnej produkcji, którą należy zdować w możliwie najszybszym tempie. Te dwa czynniki są jednymi z głównych warunków potęgi finansowej, a więc i politycznej kraju.

Polska powinna wykorzystać obecny moment kryzysu sanacyjnego i przystąpić do realizacji tych niezmiernie doniosłych postulatów. Dobry „salesman" może tu oddać niepoślednie usługi.

Dr. Leszek Kirkien.

NOWY DYREKTOR „ŻYRARDOWA".

Jak dowiaduje się „Republika", nowym dyrektorem tow. akc. Zakładów Żyrardowskich został p. Leopold Skulski b. burmistrz Łodzi i b. prezes rady ministrów.

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 5,185

CZEKI.

Belgja 26,75
Holandja 202,75
Londyn 23,575 — 23,52
Nowy Jork jak gotówka
Paryż 29
Praga 15,35 — 15,20
Szwajcarja 97,98 — 97,75
Wiedeń 7,325
Włochy 23,40
8 proc. pożyczka złota 6.70
Bony złote 0,83 — 0,82
Miljonówka 0,73
Pożyczka dolarowa 2,85 — 2,82

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 14 sierpnia.
Nowy Jork 4.50.06
Francja 81.77 i pół
Belgja 88.12 i pół
Włochy 100.93

Paryż, 14 sierpnia
Londyn 81.57
Nowy Jork 17.99
Belgja 91.90
Hiszpanja 243
Włochy 80.50
Szwajcarja 338.75

Zurych, 14 sierpnia
Holandja 207.10
Nowy Jork 530 i pół
Londyn 24.06
Paryż 29.55
Medjolan 23.80
Praga 15.70
Wiedeń 0.0074 i trzy czwarte

Akcje.

Bank Dyskontowy 8,50 — 8,20
Bank dla Handlu i Przemysłu 1,95 — 2,10.
Polski Bank Handlowy 2,40
Bank Zachodni 3,10 — 3,15
Bank Spółek Zarobkowych 7,50
Bank Handlowy 10,75 — 10.50 — 10,25
Bank Kredytowy 0,57
Bank Przemysłowy Lwów 0,67 — 0,65 — 0,66
Bank Zjedn. Ziem. Polsk. 2,05
Bank Zw. Ziemian 0,35
Grodzisk 1
Zgierz 4,75
Spiess 1,50 — 1,45 — 1,50
Sole Potasowe 9
Kijewski 0,42 — 0,41 — 0,42
Puls 0,66 — 0,64 — 0,66
Strem 17 — 18 — 17,25
Elektryczność 2,20 — 2,40
Siła i Światło 0,86 — 0,88
Ostrowite 2,70
Czersk 0,95 — 1,15
Gosławice 2,90 — 3,10
Cukier 7 — 6,85 — 7,50
Węgiel 1 i 2) 7,75 — 8,25 — 8,05
Fitzner 8,50
Modrzejów 9,30 — 9,85
Ostrowieckie 11,75 — 13,50 — 12,25
Pocisk 2,50 — 2,75
Rudzki 2,40 — 2,50 — 2,45
Suchodniow 0,75 — 0,70
Ursus 4,50 — 4 — 4,25
Konopie 1,00
Borkowski 2,15 — 2,25
Haberbusch 7,50 — 7,97
Spirytus 2,75 — 2,90 — 2,35
Chodorów 8 — 8,25
Częstocice 4 — 4,20
Michałów 1,05 — 0,95 — 1
Firley 0,63 — 0,62
Wysoka 3,60 — 4,25
Nobel 2,70 — 2,75
Cegielski 1,10 — 1 — 1,06
Lilpop 1,10 — 1,20 — 1,15
Norblin 1
Ortwein 0,43 — 0,45 — 0,43
Parowozy 0,65 — 0,70
Rohn i Ziel 0,50 — 0,60
Starachowice 4,4 — 4,80 — 4,75
Wulkan 3,50
Zieleniewski 16 — 16,25
Zawiercie 45 — 43
Polski Lloyd 0,80
Ćmielow 1
Majewski 10